Nr. 19. Koniecpol, 1 Październik 1929 r. Rok I

GAZETA
KONIECPOLSKA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I SAMORZĄDOWYM KONIECPOLA I OKOLICY

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIĄCU. CENA 20 GROSZY.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł. 80 gr.
z przesyłką: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr., półrocznie 3 zł. 30 gr., rocznie 6 zł. 50 gr.
Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 gr., 1 wiersz milimetr. na ostatniej stronicy 20 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL—PROBOSTWO. KONTO w P. K. O. 66 166.

Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej.

W poprzednich numerach „Gazety Koniecpolskiej" rozpoczęliśmy historyczny opis Ziemi Świętej. Obecnie przystępujemy do drukowania na łamach naszego pisma niezmiernie ciekawych wrażeń z pielgrzymki do Ziemi Świętej, opowiedzianych barwnym stylem przez znanego kaznodzieję ks. prałata Marchewkę z Jędrzejowa. — Redakcja.

Dla chrześcijanina-katolika niema miejsca świętszego nad Ziemię Świętą. Tam żyli Patryarchowie i Prorocy, tam objawiał się im Bóg i dawał swoje zlecenia. W Ziemi Św. narodził się Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, tam żył, głosił ludziom swą Boską naukę i czynił cuda, tam cierpiał i umarł na krzyżu i stamtąd do nieba wstąpił. Tam też założył P. Jezus swój Kościół św. Rzymsko-Katolicki.

Ziemia Św. jest zatem kolebką chrześcijaństwa i duchowną naszą ojczyzną. To też ta Ziemia Św. była przedmiotem tęsknoty i celem pielgrzymek wszystkich narodów katolickich. Już N. Marja Panna i Apostołowie obchodzą ze czcią miejsca uświęcone bytnością, cudami i cierpieniami Boskiego Mistrza, a w ślad za nimi poszli wierni wszystkich czasów.

Ani prześladowania pogan, ani nienawiść Żydów nie zdołały ich odstraszyć; nawet wtedy, gdy pogański cesarz Hadryan na tem miejscu, gdzie stał Krzyż P. Jezusa, kazał wznieść świątynię pogańską, nie przestali chrześcijanie odwiedzać miejsca świętego, choć za to wielu z nich poniosło śmierć męczeńską.

I za naszych czasów płyną tam pielgrzymki z całego świata.

Każdy chrześcijanin-katolik poczytuje sobie za największe szczęście być choć raz w życiu w tej Ziemi Św. I ja marzyłem o tem od dzieciństwa. Kiedy jako mały chłopiec uczyłem się Historji Św., czytałem opisy Ziemi Św., już wówczas prosiłem Boga, aby mi pozwolił kiedyś odwiedzić tę Ziemię Św. Ale z Polski do Ziemi Św. jest bardzo daleko. Udawali się pielgrzymi z naszej Ojczyzny do Ziemi Św. jeszcze przed rozbiorem Polski ale w niewielkiej liczbie. Podróż bowiem wówczas bardzo była uciążliwa. — Kiedy zaś Polska dostała się do niewoli, pielgrzymki do Ziemi Św. stały się jeszcze rzadsze, gdyż zaborcy nasi nie chcieli wydawać Polakom paszportów zagranicznych.

Po odzyskaniu wolności zaczęła się powoli organizować Pierwsza Narodowa Pielgrzymka Polska do Ziemi Świętej. Celem tej pielgrzymki było podziękowanie P. Jezusowi za wskrzeszenie naszej Ojczyzny. Organizowaniem tej Pielgrzymki zajął się sam Prymas Polski, Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański, Kardynał Hlond. Do tej pielgrzymki zapisało się 96 osób duchownych i świeckich ze wszystkich dzielnic Polski. Na czele Pielgrzymki stanął, jako przewodnik Ks. Biskup St. Okoniewski z Pomorza.

Pielgrzymka wyruszyła w drogę 5 kwietnia 1929 roku.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Barbary w Krakowie, na którem Ks. Biskup-przewodnik poświęcił piękną chorągiew pielgrzymki i udzielił błogosławieństwa, wyruszyliśmy specjalnym pociągiem w drogę.

Przejeżdżamy przez Czechosłowację, Austrję, zatrzymujemy się dwa dni w stolicy Węgier Budapeszcie, by zwiedzić to piękne miasto, jedziemy potem przez Jugosławję, gdzie również dwa dni zatrzymaliśmy się w jej stolicy Białogrodzie, wjeżdżamy następnie do bardzo pięknego, górzystego kraju starej Grecji i przez 3 dni zwiedzamy jej prastarą stolicę Ateny. W mieście tem pełno jest starych ruin świątyń pogańskich i sławne Akropolis, które tem jest dla Aten, czem nasz Wawel dla Krakowa. Po zwiedzeniu Aten siedliśmy w porcie Pireus na okręt angielski który miał nas przewieźć do Egiptu w Afryce. 2 dni i 2 noce płynęliśmy przez Morze Śródziemne; miła to była podróż, bo morze było nadzwyczaj spokojne, codziennie ks. biskup odprawiał Mszę św., ja miałem szczęście wygłosić na morzu do naszej pielgrzymki kazanie, bo wypadła niedziela. Codziennie też słuchaliśmy ciekawych odczytów o Ziemi św., które nam wygłaszali profesorowie uniwersytetów, mianowicie ks. Archutowski z Krakowa i ks. Kowalski z Poznania. Czas upływał nam bardzo milutko i wesoło.

15 kwietnia wylądowaliśmy w Port-Said w Egipcie. Inny tu już świat i inni ludzie. Gdy wyjeżdżaliśmy z Europy, była tam jeszcze prawie zima; do samej Grecji widzieliśmy śnieg na polach. Tu w Afryce zastajemy upał lipcowy i wiosnę w pełnym rozkwicie. Ludzie na wpół czarni, ubrani w długie szaty, kręcą się i uwijają, jak mrówki. Wśród nieopisanego krzyku i hałasu Arabów, siadamy na pociąg i jedziemy do Kairu, stolicy Egiptu.

Tu pielgrzymka nasza zatrzymała się cały tydzień, aby zwiedzić najważniejsze osobliwości Egiptu. Cośmy widzieli w Egipcie nie będę się teraz rozpisywał, bo o tem możnaby napisać całą książkę. Ciekawy to bardzo kraj posiada

wiele pomników z dawnych bardzo czasów, jak ruiny starych świątyń pogańskich, pałaców Faraonów, słynne groby królewskie z dobrze zachowanemi w nich mumjami (zabalsamowane ciało) i rozmaitemi przedmiotami. Widzieliśmy dalej ogromne piramidy, budowle z ciosowych kamieni wysokie na 150 metrów i wiele innych ciekawych rzeczy. Byliśmy również i na tem miejscu, gdzie wedle podania, miała mieszkać św. Rodzina podczas swej ucieczki do Egiptu. Jest tu obecnie bardzo miły kościołek i klasztor księży Jezuitów. Tu miałem szczęście odprawić mszę św.

22 kwietnia wyjechaliśmy z Egiptu już prosto do Jerozolimy. Pociąg wiezie nas przez pustynię Arabską, mijamy potem Ziemię Filistynów i wjeżdżamy na piękną dolinę Sarońską, już w Ziemi Świętej. Trudno opisać wrażenia, jakiemi były napełnione serca nasze, gdyśmy po raz pierwszy ujrzeli Ziemię Św. Radzi bylibyśmy wysiąść z pociągu i ucałować tę Ziemię! Piękną, doprawdy, jest Ziemia Św. Widać ogrody pomarańczowe i cytrynowe; na polach bujna pszenica, góry pokryte zielenią i kwieciem. A przecież ta Ziemia Św. dziś o wiele jest biedniejszą, niż była w Starym Zakonie; dziś ma piękne tylko doliny wzgórza zaś obróciły się w pustynie. Jakżeż musiała ona być bogatą i piękną w dawnych czasach, kiedy po niej chodził Pan Jezus! Mijamy kilka miasteczek i wiosek, pociąg zwalnia i sapi okrutnie, nic dziwnego, bo wjeżdżamy w góry Judzkie. Dawniej te góry były pokryte bujnemi lasami, były chlubą Ziemi Obiecanej. Dziś są prawie nagie, rosną na nich tylko małe krzaki, mimo to góry te wyglądają bardzo pięknie.

Tysiące wspomnień ciśnie się do głowy, bo te góry były świadkami wydarzeń, opisanych w Piśmie Świętem. (d. c. n.).

Ks. Stanisław Marchewka.

Kronika ostatnich wydarzeń.

1. Zjazd delegatek Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej w Kielcach.

W niedzielę dn. 15 września b. r. w Kielcach odbył się zjazd delegatek Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej djecezji Kieleckiej. Przeszło 350 dziewcząt z 87 Stowarzyszeń, liczących blisko 3 tysiące druhen stawiło się na uroczyste nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Łosińskiego. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił generalny sekretarz Ks. M. Połoska. Po skończonem nabożeństwie ruszył ulicami miasta pochód do sali Teatru Polskiego, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu przy udziale licznie przybyłych przedstawicieli urzędów, miasta i organizacji społecznych. Na przewodniczącą zebrania zaproszono prof. Nocuniową z Olkusza, na wiceprzewodniczącą doktorową Słupską ze Sławkowa. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu z działalności za rok 1928 i Komisji Rewizyjnej, wywiązała się dyskusja, która trwała do przerwy obiadowej. Po południu był wygłoszony szereg ciekawych odczytów, wieczorem zaś w tejże sali Teatru Polskiego odbyły się popisy poszczególnych Stowarzyszeń młodzieży. Ze Stowarzyszenia Koniecpolskiego wzięło udział pięć druhen, mianowicie: Przybylska Janina, Krawczykówna Janina, Kaczmarzykówna Stanisława, Przybylska Józefa, Jankowska Zofja. Cały zjazd wypadł pięknie i świadczył wymownie o cichej i owocnej pracy naszej młodzieży w katolickich stowarzyszeniach. Taki sam zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej odbędzie się w Kielcach w niedzielę 22 września b. r.

2. Wizytacja duszpasterska w Luborczy.

W niedzielę 15 września po południu odbyła się wizytacja duszpasterska we wsi Luborczy, położonej w kierunku północno - zachodnim od Koniecpola, w odległości 6 i pół kilometra przy szosie prowadzącej do Częstochowy. Dokładna statystyka sporządzona przez ks Proboszcza wykazała, że w Luborczy mieszka 49 rodzin, liczących razem 278 osób. Ponieważ grunta wsi są pszenne, dlatego widać tu względną zamożność, nie spotyka się wyjątkowej nędzy. Mieszkańcy Luborczy od dawnych czasów odznaczają się głębokiem przywiązaniem do wiary swoich ojców, pobożnością i pracowitością, dzięki czemu zawsze są pierwsi w wypłacaniu podatków na swoją świątynię, w przeciwieństwie np. do Starego Koniecpola, w którym część mieszkańców stale się uchyla od płacenia należności kościołowi, wyczekując przynaglania i przymusu. Jak wszędzie, tak i tutaj w ostatnich czasach zaczyna się wciskać zepsucie, przedewszystkiem drogą złych pism, które apostołowie niewiary darmo lub za małe grosze rozsyłają po naszych wsiach.

Wiadomą zaś jest rzeczą, jakie skutki w duszy ludzkiej sprowadza czytanie złych gazet. Człowiek taki zaczyna wierzyć, że ksiądz jest jego wrogiem, że Kościół nic mu nie daje, trapią go wątpliwości, czy istnieje wogóle jakieś życie po śmierci, lekceważy sobie obowiązki świętej wiary, jak uczęszczanie w każdą niedzielę do kościoła lub spowiedź, nabiera o sobie fałszywego przekonania, że jest bardzo mądry, że nauczanie przez kapłanów jest dla niego zbyteczne, puszcza folgę swoim namiętnościom, w niedzielnych pogawędkach z sąsiadami niepowściągliwym językiem szkaluje wszystko co święte, słowem wyrabia sobie przeświadczenie, że grunt to pieniądz i morga, które stają się jedynym celem jego marzeń i dążności, a wszystko inne, nie wyłączając świętej wiary, nazywa głupstwem. Nie twierdzimy, aby te zgubne zasady panowały w Luborczy, ale nie trudno jest dostrzec, że zaraza płynie. Obecnie we wsi tej jest przeprowadzana komasacja czyli zcalenie gruntów. Ponieważ wieś posiadała trzysta kilkadziesiąt morgów wspólnego pastwiska, które dzięki komasacji musi być podzielone między poszczególne gospodarstwa, dlatego na tym tle wynikł poważny zatarg między mniejszością uboższych gospodarzy i większością zamożnych. Przyczyną zatargu jest przydział pastwiska nie do numerów gospodarstw lecz do ilości morgów posiadanego gospodarstwa. Pożądaną jest rzeczą, aby nieporozumienie było załatwione dobrowolnie drogą wzajemnych ustępstw, gdyż sądy przynoszą tylko sąsiedzką nienawiść i wypędzają dużo grosza z kieszeni, a nawet nieraz sprowadzają ubóstwo i nędzę. Przy wizytacji, która trwała do późnej nocy, ks. Proboszcz miał możność stwierdzić dużo dobrej woli po obu stronach. Trzeba mieć nadzieję, że nieporozumienie zostanie załagodzone i wróci z powrotem dawna zgoda i sąsiedzkie zaufanie, które są podwaliną dobrobytu i Bożego błogosławieństwa dla każdej wsi.

3. Pogrzeb ś. p. hr. Julji Potockiej.

Dn. 19 września b.r. odbędzie się w Koniecpolu pogrzeb ś. p. hrabiny Julii Potockiej, zgasłej 11 czerwca b. r. w Paryżu, skąd zwłoki zostaną przywiezione na stację Koniecpol w przeddzień pogrzebu.

Miejscowa ludność niezawodnie weźmie liczny udział w oddaniu ostatniej posługi Zmarłej, szanowanej powszechnie za swą czynną miłość bliźniego i wielkie zalety serca i charakteru.

Wiadomości z Kraju.

1. Zjazdy nauczycielstwa.

W dniach 8 i 9 lipca b. r. w Poznaniu odbył się walny zjazd delegatów nauczycielstwa, stojącego wyraźnie pod sztandarem Chrystusa, a skupionego w tak zwanych *Stowarzyszeniach chrześcijańsko - narodowych*. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez Prymasa Polski, Ks. Kardynała Hlonda w kościele farnym. Posiedzenia zjazdu odbywały się w wielkiej sali uniwersytetu, przy udziale trzech tysięcy osób, w obecności delegatów katolickiego nauczycielstwa z Czechosłowacji.

Równocześnie w Warszawie odbył się inny zjazd nauczycielstwa, zogniskowanego w tak zwanym *Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych*. Ta druga organizacja różni się od pierwszej tem, że swoje zjazdy rozpoczyna zawsze bez Boga, bez nabożeństwa, gdyż w dążnościach swoich ma na celu usunięcie Boga i religji ze szkoły, zeświecczenie wychowania młodzieży, czyli odgrodzenie dziatwy szkolnej od wpływów religijnych. Organizacja ta jest kierowana przez socjalistów, duże też wpływy odgrywają w niej masoni, zacięci wrogowie chrześcijaństwa. Przed rokiem Związek wsławił się swemi zabiegami u Rządu o usunięcie ze szkół obowiązku spełniania przez młodzież szkolną praktyk religijnych, jak niedzielne nabożeństwo, modlitwa przed i po lekcjach, trzechkrotna w roku spowiedź, rekolekcje itp. Nauczycielstwo, należące do tej organizacji, z zasady odnosi się do katolickich księży podejrzliwie i wrogo, śpiewa starą, oklepaną i wymyśloną przez radykałów piosenkę o podwójnej władzy w szkole, karmione zaś zatrutym jadem swego organu „Głos nauczycielski", prawie wszędzie znajduje się w walce z katolickiem duchowieństwem, co zresztą leży w programie socjalistycznej nauki, głoszącej walkę klas.

2. Przedstawiciele miast w Poznaniu.

W połowie września w Poznaniu odbył się zjazd prezydentów i burmistrzów miast całej Polski przy udziale przeszło 500 delegatów. Przedstawicielem miasta Koniecpola był burmistrz Wł. Sikorski.

3. Zjazd Biskupów w Poznaniu.

W Poznaniu odbyło się posiedzenie Komisji prawniczej episkopatu polskiego z udziałem Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda, Ks. Kardynała Kakowskiego, arcybiskupa Teodorowicza i arcybiskupa Sapiehy. Komisja postanowiła stworzyć ogólnokrajowe ześrodkowanie działalności Katolickiej w Poznaniu.

4. Gospodarka państwowa w przyszłym roku.

Minister Skarbu, czyli szafarz państwowym groszem p. Matuszewski, udzielił dziennikarzom wyjaśnień jakiemi zasadami Rząd będzie się kierował przy układaniu budżetu, to jest projektu dochodów i wydatków rocznych w państwowej gospodarce na czas od 1 kwietnia 1930 r. do 1 kwietnia 1931 r. Przedewszystkiem p. minister zaznaczył, że *wpływy* do skarbu państwa od obywateli kraju w przyszłym roku nie mogą być większe od wpływów bieżącego roku. Jednak nastąpią pewne zmiany między źródłami dochodów, np. zmniejszą się wpływy celne, zato kolej musi dać większe zyski.

Tak samo *wydatki* ze skarbu państwa nie mogą być większe niż w roku bieżącym. Przyszły rok — mówił p. minister — będzie się różnił od poprzednich tem, że szybkość rozwojowa wydatków państwowych musi ulec zatrzymaniu. Nie będzie to łatwe zadanie, są bowiem wydatki, których powstrzymać nie możemy, jak spłata długów, zaciągniętych przez Państwo. W czasie od 1 kwietnia 1930 roku do 1 kwietnia 1931 r. musimy zwrócić zagranicy i naszym krajowym wierzycielom o kilkadziesiąt miljonów złotych więcej procentów i rat płatniczych, niż w bieżącym roku budżetowym. Aby znaleźć pokrycie tego wydatku i nie przekroczyć ogólnej sumy dochodów, musimy ograniczyć inne, nawet bardzo pożyteczne i pociągające. To też prawdopodobnie budżety prawie wszystkich Ministerstw będą musiały być na przyszły rok budżetowy niższe niż teraz. Jakie wydatki ulegną zmniejszeniu? Rzecz prosta — mówił p. minister — przedewszystkiem hamujemy nakłady na cele użyteczności publicznej. Drugim z rzędu wydatkiem, który ulegnie zmniejszeniu, będą etaty administracyjne czyli liczba pensji wypłacanych państwowym urzędnikom. Wreszcie w wydatkach rzeczowo administracyjnych szukamy dalszych oszczędności.

Wiadomości ze świata.

1. Odwiedziny królewskie u Ojca św.

Gazety zagraniczne donoszą, że wielu monarchów, w tej liczbie król hiszpański i król belgijski zapowiedziało swoje odwiedziny u Ojca św. podczas obecnego jubileuszowego roku. Tymczasem ustalono, że pierwszą wizytę złoży Papieżowi król włoski. Nadto zapowiedziane zostały wizyty królów bułgarskiego, jugosłowiańskiego, byłej cesarzowej austrjackiej, byłego króla i byłej królowej Portugalii oraz wielu książąt niemieckich, austrjackich i rosyjskich. W związku z tem w Mieście Watykańskiem przygotowywane są pokoje, w których zamieszkają królowie i z których udawać się będą do Ojca św. W tym samym pałacu Papież będzie rewizytował gości. Celem umożliwienia wszystkim zwierzchnikom państw złożenia hołdu Ojcu św. w czasie jubileuszu, rok święty ma być przedłużony do 30 czerwca 1930 roku.

2. Stuletnia rocznica w Anglji.

Anglja nie jest krajem katolickim. Przed 400 laty król angielski Henryk 8-my, znany ze swojego niemoralnego życia, oderwał cały kraj od Kościoła za to, że ówczesny papież nie chciał mu dać rozwodu z prawowitą małżonką Katarzyną Aragońską. Wiadomą jest rzeczą, że małżeństwo w Kościele katolickim, skoro zostało zawarte, nie może być rozerwane żadną siłą nawet przez samego Papieża. Małżeństwo bowiem z ustanowienia Chrystusa jest sakramentem, którego żaden człowiek nie ma prawa rozrywać. „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać". Król Henryk 8-my rozgniewany odmową Papieża, ogłosił sam siebie w r. 1534 głową Kościoła w Anglji, zerwał wszelką łączność z Ojcem św., zatrzymując jednocześnie katolickie obrzędy i dogmaty. Następcy jego przyjęli różne nowinki protestanckie i utworzyli nową urzędową re-

ligję, która się nazywa anglikańską.

Odtąd poczęto w Anglji w krwawy i okrutny sposób prześladować i tępić wyznawców Kościoła katolickiego. Kapłanowi katolickiemu nie wolno było stanąć na ziemi angielskiej pod karą śmierci. Surowo też karano katolików za spełnianie obowiązków religii katolickiej jak spowiedź, Msza św. i t. p. Prześladowania te trwały blisko 300 lat i dopiero w r. 1829 czyli równo przed stu laty przyznano katolikom prawa. Odtąd wiara katolicka w Anglji poczęła się szybko szerzyć, każdy zaś rok przynosi dziesiątki tysięcy nawróceń tak z pośród świeckich jak i duchownych anglikańskich. Już w roku 1904 liczba katolików w Anglji przewyższała 2 miljony dusz.

We wrześniu bieżącego roku katolicy angielscy obchodzili bardzo uroczyście setną rocznicę przywrócenia praw katolickiemu Kościołowi w Anglji. W piątek 13 września na zakończenie tych uroczystości rozpoczął się nabożeństwem w katedrze westminsterskiej w Londynie Kongres czyli zjazd katolików angielskich. Codziennie w ciągu czterech dni w katedrze w obecności biskupów Anglji odprawiana była pontyfikalna Msza św. W ciągu trzech wieczorów uczestnicy Kongresu przepełniali wielką salę, liczącą 8 tysięcy miejsc. W wielkiej procesji, która przeszła długą drogą do katedry, brały udział wielotysięczne rzesze wiernych, przybyłych z całej Anglji. Na zakończenie Kongresu 17-go wrześna urządzono ogromne zebranie towarzyskie w parku seminarjum duchownego.

3. Zatarg między Chinami i Bolszewją.

Chociaż między Chinami i Sowietami niema formalnej wojny, to jednak zatarg w dalszym ciągu trwa. Gazety donoszą, że w ostatnich dniach wojska chińskie znowu ostrzeliwały z karabinów maszynowych sowieckie posterunki graniczne w okolicach stacji Mandżurja — Pagranicznaja. W pobliżu zaś miasta Chabarowska wojska sowieckie odparły oddziały białogwardzistów czyli dawnych carskich wojskowych, którzy uczynili wypad od strony chińskiej. Z Szanghaju donoszą, że Chiński rząd narodowy wydał rozporządzenie, by wszyscy urzędnicy bolszewiccy, zatrudnieni w chińskich towarzystwach okrętowych, zostali natychmiast ze służby wydaleni.

4. Manewry bolszewickiej armji.

Na granicy polsko-rosyjskiej bolszewicy urządzili w r. b. jesienne manewry czerwonej armji. W mieście Homlu d. 18 września odbywali próbne alarmy przeciwko lotniczemu atakowi. Na odgłos fabrycznych syren i alarmowych strzałów oddziały obronne miały w bardzo krótkim czasie zająć stanowiska. Równocześnie bolszewicy odbywali manewry floty bałtyckiej w odległości kilku morskich mil od polskiego wybrzeża i portu Gdyni. Podobno Rząd nasz ma ostro zaprotestować przeciwko manewrom sowieckiej floty na Bałtyku.

5. Zmiana rządu w Litwie.

Litwa jest niewielkim krajem, sąsiadującym z Polską od strony północnej. Od dawnych wieków, bo od czasów złączenia Litwy z Koroną, to jest Polską, pod nazwą Rzeczypospolitej Polskiej, liczni Polacy zamieszkują ten kraj. Po wszechświatowej wojnie Litwa otrzymała niezależność, jako oddzielne państwo z własnym prezydentem, rządem i sejmem. Kiedy w roku 1926 na czele rządu litewskiego stanął poplecznik Niemców Waldemaras, w Litwie zapanowały rządy dyktatorskie czyli niczem nieograniczone. Niesłychany teror, masy politycznych więźniów, bezwzględne stosowanie kary śmierci nawet za byle jakie podejrzenie, zakneblowanie ust prasie, rozwiązanie sejmu, zniesienie narodowej kontroli kierowników państwem to jedno nieprzerwane pasmo rządów niemieckiego agenta, słowem życie obywateli w Litwie stało się tak niepewne, jak w żadnym innym kraju, z wyjątkiem bolszewickiej Rosji. Wynikiem takiej gospodarki były liczne przeciwrządowe organizacje i zamachy na prezydenta państwa Smetonę i na Waldemarasa. W ostatnich tygodniach stolicę Litwy Kowno opuścił nawet poseł Ojca św., czyli nuncjusz, wskutek czego została zerwana wszelka łączność między Stolicą Apostolską i litewskim rządem, wbrew woli litewskiego narodu, który jest szczerze katolickim i do Kościoła przywiązanym. Dnia 20 września b. r. dzienniki doniosły, że rząd Waldemarasa ustąpił. Ile w tem jest prawdy i czy nie jest to jakieś oszustwo Waldemarasa narazie niewiadomo.

Budowa szosy do Lelowa.

Na odcinku państwowej drogi między Koniecpolem i Lelowem, powiat Włoszczowski przystąpił dość energicznie do robót i jest nadzieja, że przed zimą zostanie wykończony kawałek szosy między Przysieką i Drochlinem. Gorzej przedstawia się stan tejże drogi między Koniecpolem i Przysieką w powiecie Radomskowskim. Wobec pogłosek, że kamień leżący od dwuch lat po bokach drogi, będzie jeszcze trzecią zimę wystawiony na zniszczenie, Redakcja „Gazety Koniecpolskiej" zwróciła się z zapytaniem do p. starosty Szera w Radomsku, ile jest prawdy w tych wieściach. Pan Starosta oświadczył, że z powodu braku funduszu nie miał rzeczywiście zamiaru rozpoczynać robót jesienią. Wobec jednak coraz okropniejszego stanu tej drogi, p. inżynier Malewicz z polecenia p. Starosty przystąpi do budowy przynajmniej narazie jednego kilometra. Ludność okoliczna niezawodnie wiadomość tę przyjmie z ulgą i zadowoleniem

W chwili oddawania do druku niniejszego numeru, roboty przy budowie wspomnianej szosy rozpoczęto w całej pełni.

Droga do Kolei.

Już kilkakrotnie na tem miejscu pisaliśmy o rozpaczliwym stanie drogi, prowadzącej z Koniecpola do dworca kolejowego. Ponieważ część tej drogi znajduje się na pasie wywłaszczenia kolejowego, wnieśliśmy nawet do księgi zażaleń stacji Koniecpol skargę do Ministra Kolei. W odpowiedzi na to Dyrekcja kolejowa w Radomiu w dniu 10 lipca b. r. wystosowała do Ks. Proboszcza parafji Koniecpol pismo następującej treści:

„W odpowiedzi na zażalenie Księdza, wpisane w dniu 15 maja b. r. do książki zażaleń stacji Koniecpol w sprawie złego stanu drogi dojazdowej i mostu na rzece Białce, położonych w okolicy tejże stacji, Dyrekcja zawiadamia, iż konserwacja rzeczonej drogi i mostu, aczkolwiek położonych na terytorjum wywłaszczenia kolejowego, w myśl § 6, poz. 641 Dziennika Ustaw z 1924 r., przypada w udziale Urzędowi Drogowemu *Sejmiku Włoszczowskiego.* Sprawa naprawy omawianej drogi i mostu poruszona już była przez Urzędy Kolejowe niejednokrotnie, a ostatnio na skutek odnośnego ar-

tykułu „Gazety Koniecpolskiej", lecz jak dotychczas bez pożądanego rezultatu. Obecnie Dyrekcja ponownie występuje w tej sprawie".

Naczelnik Wydziału
podpis nieczytelny.

Wobec powyższego zapytujemy p. Starostę we Włoszczowie, czy wiadomo mu, że od kilku tygodni w moście na Białce znajdują się duże otwory i wyrwy i że dzięki temu przejazd przez most do kolei staje się prawie niemożliwym, w nocy zaś jest połączony z dużem niebezpieczeństwem? Czy p. Starosta Włoszczowski ma zamiar nadal przechodzić do porządku dziennego nad niebezpieczeństwem grożącem życiu obywateli na terenie powiatu powierzonego jego opiece? A dalej, czy Sejmik Włoszczowski nie zdaje sobie sprawy z tego, że miasto Koniecpol może być zupełnie odcięte od kolei, gdyż ulica, tak zwana Komora, stanowiąca jedyny dostęp do kolei i pozostająca pod opieką Sejmiku Włoszczowskiego jest już niemożliwa do przebycia nietylko wozem ale i pieszo? Czy Sejmik ciągle będzie głuchy na wezwania Dyrekcji kolejowej i okolicznej ludności, aby doprowadził przynajmniej do znośnego stanu drogę na pasie wywłaszczenia kolejowego? Odcinek tej drogi z jej niespotykanym nigdzie brukiem należałoby sfotografować i jako wyjątkowy okaz wysłać na wystawę bezładów i nieporządków. Ludność miejscowa i Redakcja naszej Gazety nie może tych rzeczy przemilczać i za wygórowane podatki drogowe miejscowe społeczeństwo coraz głośniej będzie się domagać sprawiedliwości dla siebie.

Z sali sądowej.

Dnia 13 września b. r. z oskarżenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowiee odbyły się w Sądzie Grodzkim w Pławnie przeciwko ks. Dembczykowi, redaktorowi „Gazety Koniecpolskiej" trzy rozprawy: pierwsza — o umieszczenie w 7-ym numerze tejże gazety artykułu p. t. „Kasy Chorych a Katolickie duchowieństwo", druga — o ubliżenie urzędnikowi tejże Kasy w czasie spełniania przezeń swego urzędu i trzecia — o umieszczenie w 3-im numerze „Gazety Koniecpolskiej" artykułu p. t. „Chora Kasa". Bronił oskarżonego adwokat Różycki z Piotrkowa, podtrzymywał oskarżenie o nieposzanowanie władzy w imieniu prokuratora starszy przodownik policji Ząbek, przewodniczył sędzia Chełmoński. Oskarżony ks. Dembczyk przyznaje, że jest autorem wspomnianych artykułów, do winy jednak nie poczuwa się.

Obrońca adwokat Różycki w świetnej mowie stwierdza, że przytoczone przez urząd prokuratorski wyjątki z „Gazety Koniecpolskiej" są wyrwane z tekstu, gdy tymczasem trzeba patrzeć na całość artykułów i myśl przewodnią tychże.

Autorowi nie chodziło o znieważenie instytucji Kasy Chorych, lecz o to, by wykazać, że funkcjonuje źle. Wiadomą zaś jest rzeczą, że żadna instytucja w Polsce nie miała tyle spraw sądowych co Kasa Chorych, przyczem w bardzo licznych wypadkach sądy stwierdzały, że Kasy Chorych nie miały słuszności, zarządy ich bowiem nie stały na wysokości swego zadania. Dlaczego dzisiaj Rząd mianuje wszędzie w Kasach Chorych swoich komisarzów? Czy nie świadczy to wymownie, że działalność tej publicznej instytucji pozostawiała wiele do życzenia? Czyż zresztą nie było to publiczną tajemnicą, że instytucja, która powinna być apolityczną, stała na usługach socjalistycznej partji? Czy nie jest to prawdą? I kiedy ks. Dembczyk w tak bezpartyjnym organie, jak „Gazeta Koniecpolska" pisze o tem wyraźnie, czyż trzeba się o to obrażać? Czyż nie pisały o tem inne organy prasy daleko soczyściej? Jak się Kasy Chorych zasłużyły społeczeństwu, to widać z tego, że żaden protest w temże społeczeństwie nie dał się słyszeć przeciw obecnym zarządzeniom Rządu. Dlatego obrońca wnosi prośbę o uwolnienie oskarżonego od odpowiedzialności.

Przy drugiej rozprawie świadek Kasprzak, urzędnik Kasy Chorych, zeznaje, że kiedy przybył na plebanję dla pobrania podatku za ubezpieczenie organisty i kościelnego, ks. Dembczyk, prowadząc z nim długą „podjazdową" rozmowę, chciał go widocznie zdenerwować i wyprowadzić z równowagi, przyczem wyraził się: w Kasie Chorych są złodzieje i kradną.

Oskarżony do winy się nie przyznaje i oświadcza, że o ile sobie przypomina, istotnie w rozmowie z Kasprzakiem wyrażał się niezbyt pochlebnie o funkcjonarjuszach Kasy Chorych, których działalność, jak wszystkim wiadomo, polegała na urządzaniu politycznych wieców nawet w lokalach Kasy i podburzaniu ludności przeciw Kościołowi.

W końcu oskarżony nadmienia, że kiedy Kasprzak żądał od niego wygórowanych sum za ubezpieczenie służby kościelnej, wyraził się prawdopodobnie w te słowa: czy pan myśli, że ja jestem złodziejem, bym mógł płacić takie wielkie kontrybucje?

Obrońca wyjaśnia, że świadek Kasprzak, jak sam zeznał, był zdenerwowany, w takim zaś stanie człowiek łatwo ulega autosugestji i w każdym zdaniu dopatruje się swojej obrazy. Obraza musi być skierowana do danej osoby. Gdyby nawet było prawdą, co zaznacza świadek, to dziwnem się wydaje, dlaczego Kasprzak te słowa przyjął do siebie? Czy ks. Dembczyk powiedział: pan jest złodziejem i kradnie? Sam Kasprzak stwierdza, że nic podobnego nie miało miejsca. Obrońca wnosi o uwolnienie oskarżonego od winy, wychodząc z założenia, że w danej sprawie art. 532, cz. I p. 3 K. K. nie może mieć zastosowania, gdyż jak zeznaje sam poszkodowany, oskarżony nie znieważył go osobiście..

W trzeciej sprawie o artykuł w 3-im numerze „Gazety Koniecpolskiej" p. t. „Chora Kasa" zeznaje burmistrz miasta Władysław Sikorski. Świadek stwierdza, że znane mu są stosunki, panujące w Kasie Chorych i działalność funkcjonarjuszów tejże Kasy, w liczbie których znajduje się Antoni Kasprzak, zamieszkały w Koniecpolu, nadto, że miejscowa ludność nie jest zadowolona z działalności funkcjonarjuszów Kasy, którzy ze względu na stronnictwa polityczne nie jednakowo traktują swoich ubezpieczonych, lecz przeciwnie, czynią to ubezpieczenie zależnem od partyjnictwa. Obrońca, adwokat Różycki, cytuje wyjątki z czasopisma „Głos Robotniczy" z dnia 26 marca b. r., gdzie partja pokrewna socjalistom w dosadny i soczysty sposób odtwarza stosunki panujące w Kasie Chorych. (Artykuły tego czasopisma cytowaliśmy w numerze 12-ym „Gazety Koniecpolskiej. — Przyp. Red.)

„Czemże wobec tego są artykuły „Gazety Koniecpolskiej?" — kończy obrońca. Dołączając wspomniany zeszyt „Głosu Robotniczego" do aktów sprawy, obrońca wnosi o uniewinnienie oskarżonego. Po dwugodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony redaktor „Gazety Koniecpolskiej" ks. Dembczyk we wszystkich trzech sprawach został uwolniony od winy.

Zebranie Komitetu Redakcyjnego.

Dnia 22 września b. r. odbyło się posiedzenie Redakcyjnego Komitetu „Gazety Koniecpolskiej" w obecności p. hr. Pawła Potockiego, ks. proboszcza Borowieckiego, p. Bogobowicza i ks. Dembczyka. Przewodniczący zebrania i prezes Komitetu p. hr. Potocki udzielił głosu ks. Redaktorowi, który wyłuszczył powody założenia „Gazety Koniecpolskiej". Pismo katolickie w dzisiejszej dobie — mówił ks. Redaktor — jest najpoważniejszym środkiem przeciwdziałania fali zła, płynącej z zatrutych cystern przeciwchrześcijańskiej prasy. Nie wiece, które zdarzają się tylko od czasu do czasu, zniekształcają moralne pojęcia ludu, lecz przewrotne tygodniki, które systematycznie i stale sączą w duszę truciznę obojętności religijnej lub wyraźnej bezbożności. Obóz przeciwkatolicki doskonale ocenia znaczenie tej nowożytnej broni i dla tego z wielkim rozmachem i dużym nakładem kapitału posiłkuje się prasa do odchrystjanizowania polskiego społeczeństwa. Niestety, niema jeszcze w tym stopniu uświadomienia po stronie katolickiej. Dopiero w ostatnich latach nawoływania Ojca św. Piusa 11-go poczynają budzić z letargu katolików, którzy już dziś pojmują, że bez prasy katolickiej nie można sobie wyobrazić katolickiej akcji, będącej naczelnem hasłem w obecnem życiu Kościoła. Drugą przyczyną założenia „Gazety Koniecpolskiej" był brak w szerokiej okolicy katolickiego czasopisma, zastosowanego do potrzeb i warunków miejscowej ludności. „Gazeta Koniecpolska" nie tylko podniesie katolicką kulturę i zdrową oświatę okolicznej ludności, ale nad to stanie się historycznym dokumentem dla przyszłych pokoleń.

Następnie ks. Redaktor podał sprawozdanie finansowe. Początkowo drukowano 500 egzemplarzy, później 800, a obecnie nakład wynosi 1000 egzemplarzy. Z tej ilości parafja Koniecpol bierze koło 250 egz., sąsiednie parafje 200, do dalszych miejscowości wysyła się 350, czyli ogółem rozchodzi się 800 egzemplarzy, pozostałe — przeznaczone są do archiwum dla różnych instytucji lub wysyła się jako numery reklamowe.

Koszta jednego nakładu wynoszą:

1) drukarnia 110 zł.
2) klisze 20 zł.
3) przejazd do drukarni 15 zł.
4) kolportaż przez chłopców 5 zł.
5) poczta 20 zł.
6) pozostaje numerów za 40 zł.

Razem 210 zł.

Dzięki ogłoszeniom do sierpnia b. r. wydatki pokrywały się mniej więcej z dochodami. Dopiero ostatnie nakłady spowodowały deficyt 140 zł. Ks. Redaktor podał do rozważenia pytanie, co czynić, aby zapewnić Gazecie stronę finansową do końca roku. Na wniosek ks. prob. Borowieckiego i p. hr. Potockiego ułożono preliminarz budżetowy, który przewidział około 520 zł. deficytu.

Deficyt ten znacznie się zmniejszy, o ile wszyscy odbiorcy „Gazety Koniecpolskiej" wypłacą zaległą prenumeratę. Aby zaś umożliwić narazie dalsze wydawanie pisma, prezes komitetu p. hr. Paweł Potocki przeznaczył do dyspozycji Redakcji kwotę 200 zł. W wolnych wnioskach ks. Redaktor podziękował p. hr. Potockiemu za pomoc materjalną dla gazety i zaznaczył, że życzliwe słowa, jakie Redakcja otrzymuje od przewielebnych księży Proboszczów, świeckich katolickich i instytucji są dla niego zachętą do dalszej na tem polu pracy.

Kronika parafji Koniecpol

1. Chrzest św. przyjęli:

dnia 14 września r. b. Stanisława Chuda, urodzona w Koniecpolu Starym, dnia 15 maja;

dnia 20 września Ludwik Cudak, urodzony w mieście Koniecpolu, dnia 6-go września;

dnia 22 września Adolf Bajor, urodzony w Aleksandrowie, dnia 8 września.

Rocznica śmierci w m-cu październiku:

dnia 7 października Marjanny Kurpios z Koniecpola Starego;

dnia 12 października Anieli Starczewskiej z Magdaszu;

dnia 17 października Jana Bąka z Radoszewnicy;

dnia 25 października Józefa Masłowskiego z Magdaszu.

Kalendarzyk parafji Koniecpol
na miesiąc październik.

1) Od 1 października do 1 kwietnia porządek nabożeństw zimowy, mianowicie: wotywa z nauką o godz. 8 minut 30 rano, suma z kazaniem o 11-ej, nieszpory o 3-ej po południu.

2) Nabożeństwo Różańcowe w miesiącu październiku codziennie o godz. 6-ej wieczorem.

3) W 20-tą niedzielę po Ziel. Świątkach dn. 6 października uroczystość Matki Boskiej Różańcowej. Przed sumą poświęcenie nowej chorągwi Matki Bożej nabytej za kwotę 1200 złotych.

Po nieszporach zebranie Kół Żywego Różańca. O godz. 5-ej po południu zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

4) W poniedziałek, dnia 7 października doroczne żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Bractwa Różańcowego; po nabożeństwie walne zebranie członków Bractwa na sali parafjalnej.

5) W 21-ą niedzielę po Ziel. Świątkach dn. 13 października po nieszporach zebranie 3-go Zakonu św. Franciszka; o godz. 4-ej po południu — zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

6) W 22-ą niedzielę po Ziel. Świątkach dnia 20 października po nieszporach zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

7) W 23-ą niedzielę po Ziel. Świątkach dnia 27 października — rocznica konsekracji świątyni w Koniecpolu i zarazem uroczystość Chrystusa-Króla.

Po nieszporach zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

Od Administracji.

Potwierdzamy odbiór prenumeraty od:

ks. Lewińskiego z Piekoszowa 6 zł. 50 gr.;
redakcji „Gazety Kościelnej" we Lwowie 6 zł. 50 gr.;
ks. Borowieckiego z Chrząstowa 6 zł.
ks. Kalety z Drochlina 20 zł.;
ks. A. Kłysińskiego z Wrocimowic 6 zł. 50 gr.;
ks. Jana Smagi z Czajkowa 6 zł. 50 gr.
ks. prał. Tochowicza z Kielc 7 zł.

KSIĄŻECZKA wkładowa wydana przez Koniecpolskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w dniu 19 lipca 1916 r. za nr. 30 na sumę 200 rubli, złożoną przez Agnieszkę Orzeł na imię Stefana Ślęzaka została zagubiona i niniejszem unieważnia się.

KSIĄŻECZKA wkładowa wydana przez Koniecpolskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w roku 1916 za nr. 33 na sumę 650 rubli, złożoną dla Teofila i Antoniego Zymków została zagubiona i niniejszem unieważnia się.

Kierownik literacki: *Ks. S. Dembczyk, Ks. A. Kaleta.*
Wydawca: Komitet Redakcyjny. *Hr. Paweł Potocki, Wł. Bogobowicz, Jan Smus, Ks. St. Borowiecki.*
Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie